

Pierwsza jaskółka nowoczesnej floty



ORP Pulaski

25 czerwca 2000 roku przy Skwerze Kościuszki w Gdyni odbyła się uroczystość chrztu nowego okrętu Marynarki Wojennej „ORP Pulaski”. Tego typu uroczystości nie odbywają się w ostatnich latach zbyt często – niewiele nowych okrętów zasila obecnie flotę naszej Marynarki, która jak każdy inny rodzaj sił zbrojnych boryka się z wieloma problemami, zwłaszcza natury finansowej i organizacyjnej.

Nie jest to jednak jedyny powód, dla którego ta uroczystość miała charakter szczególny. ORP „Pulaski” jest pierwszym okrętem wojennym, który trafił do naszej Marynarki po 1945 roku nie z polskiej stoczni ani od poprzedniego „sojusznika” lecz prosto z szeregów US Navy, która przez lata była potencjalnym „przeciwnikiem”, ale również niedoścignionym wzorem technologii morskich i działań ope-

racyjnych. Włączenie tego okrętu do służby w polskiej Marynarce Wojennej stało się materialnym dowodem naszej przynależności do nowego sojuszu państw demokratycznych, którego celem jest utrzymanie realnego pokoju w świecie. Jest to jednocześnie dowód silnych więzi pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonymi, ponieważ okręt jest darem rządu amerykańskiego, a dar ten posiada wymierną wartość kilku setek milionów dolarów.

Polska bandera zawisła na okręcie już wcześniej, w marcu 2000, w bazie Marynarki USA w Norfolk na wschodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych. Wcześniej, przez 20 lat okręt działał pod banderą amerykańską jako USS „Clark”. USS „Clark” zbudowany przez stocznnię Bath Iron Works rozpoczął swoją służbę 17 maja 1980 roku jako czwarta fregata raketowa (FFG-11) klasy „Oliver Hazard Perry”. W sumie zwodowano 55 okrętów tej klasy, z czego 51 weszło do wyposażenia US Navy, natomiast 4 zakupiła australijska Królewska Marynarka Wojenna. Obecnie w czynnej służbie są 33 okręty, natomiast 10 stanowi rezerwę US Navy – zakłada się pozostawienie tych okrętów w linii do końca lat dwudziestych obecnego stulecia. Kilka jednostek przekazano, na podobnych zasadach, m.in. Egiptowi, Turcji, Arabii Saudyjskiej, Hiszpanii.

Fregata raketowa klasy „Perry” jest okrętem przeznaczonym do służby eskortowej (ochrona żeglugi, sił desantowych) jako okręt zwalczania okrętów podwodnych (ZOP). Jest przystosowany do działania w każdych warunkach klimatycznych i na wszystkich akwenach morskich. Posiada też środki do zwalczania rakiet klasy „woda-woda”. Możliwości uderzeniowe okrętu to standardowe rakiety „woda-woda”, rakiety naprowadzane do zwalczania okrętów przeciwnika Harpoon, wyrzutnie torpedowe MK-46, szybkostrzelne działko kal. 62 mm oraz automatyczne działko Phalanx CIWS 7x20 mm o szybkostrzelności ponad 3000 pocisków na minutę do zwalczania małych obiektów i pocisków raketowych. Okręt posiada rozbudowaną infrastrukturę elektroniczną do wykrywania i zwalczania okrętów podwodnych, w tym sonar podkilowy, a także umożliwia bazowanie dwóch śmigłowców pokładowych ZOP typu SH-1 „Sea Sprite” (lądowisko i hangar na rufie). Śmigłowce te znacznie zwiększają możliwości bojowe okrętu poprzez zwiększenie obszaru patrolowania i wykrywania okrętów podwodnych. Również ORP „Pułaski” uzyska w najbliższym czasie tego rodzaju wsparcie lotnicze w postaci śmigłowców z zasobów US Navy.

Fregata o tonażu 4 100 ton rozwija prędkość 29 węzłów dzięki

dwóm turbinom gazowym LM-2500 firmy General Electric. Długość kadłuba to 133,5 m a załoga liczy ponad 200 marynarzy (prawie 300 na okrętach US Navy). Są to wysokiej klasy specjaliści, których służba na okręcie trwa 4-6 lat, z czego ich szkolenie zajmuje do lat dwóch. Związane jest to z amerykańską filozofią eksploatacji okrętów, które przez kilka miesięcy odrywane są od technicznego zaplecza brzegowego, a cały wysiłek związany z utrzymaniem okrętu spoczywa na załodze. Jak widać, trudno tu znaleźć miejsce dla marynarzy odbywających 12-miesięczną służbę wojskową. Roczne utrzymanie okrętu tej klasy w US Navy wiąże się z kosztem ok. 16 milionów dolarów, w naszych warunkach te zadania trzeba będzie realizować znacznie mniejszymi nakładami. I to są główne problemy, jakie obecnie musi rozwiązać Marynarka Wojenna, aby zintegrować ten okręt z dotychczasowymi systemami i procedurami logistycznymi, szkoleniowymi, kadrowymi i operacyjnymi. Istotne znaczenie ma również maksymalne wykorzystanie krajowych zasobów materiałowych, technicznych i inżynierskich w procesach zabezpieczenia eksploatacji okrętu – trudno byłoby sobie wyobrazić aby wszystko, włącznie z wykwalifikowanym personelem technicznym, byłoby sprowadzane ze Stanów Zjedno-

zonych. Stąd, ORP „Pułaski” jest również dużą szansą dla polskiego przemysłu i wielu firm związanych z gospodarką morską. A wszystko wskazuje na to, że ta fregata nie będzie „jedynakiem” w naszej flocie.

Nasza fregata jest przeznaczona do pełnienia służby w tzw. stałych zespołach atlantyckich NATO. Odkąd staliśmy się członkiem sojuszu mamy również związane z tym obowiązki. Wygląda na to, że nasza Marynarka Wojenna jako pierwsza zacznie wypełniać te zadania – nasi lotnicy niestety wciąż czekają na decyzje polityczne, pomimo podobnych ofert pomocy ze strony Stanów Zjednoczonych. Ponadto, nasi marynarze wrócą z powrotem do miejsc, gdzie ich starsi koledzy budowali chwałę naszej Marynarki Wojennej. I tym razem będziemy tam w godnym towarzystwie.